

Abradab, On

10, 9, 8

Czarownice na miejsca!

7, 6, 5,

Kogut gotów?!

4, 3, 2, 1 - START!

To nie czas na stypę, to dzień nowych narodzin,

Przed dom wychodzić, wyłączyć taniec na lodzie

Chorzy na grypę, pypeć, trypel i trądzik

Starzy i młodzi patrzcie kto nadchodzi!

Nie ma sąsiada, lepiej po niego poślij

Na baczność stawaj na dźwięk tej wiadomości

Własną osobą kto was łaskawie olśni

Wychodźcie dzieci i dorośli

Wszyscy przychodźcie wysocy i niscy

Brudni i czysti, piękni i brzydki

Chrześcijananie, Muzułmanie czy też Żydki

Szybko opuszczaj swoje klitki

Biegiem, po drodze zawołaj kolegę

Potem szeregiem walić twarzą o glebę

Mile widziane dostać wrażeń padaczki

Lub słać z kwiatami jedynaczki

Lepiej niech się pojawi kto tylko chodzić zdoła

I bijcie w dzwony we wszystkich kościołach

Kłękajcie żony, bo przecież Uwielbiony

Wreszcie zawitał w wasze strony,

On

Już tu jest,

On już tu, już tu jest, on!

(Opanował miasto!)

Ogromny popłoch opanował miasto

Wylał się motłoch, światło w latarniach zgasło

Kolejna chwila, nagle zmienił się klimat

I normalnie przyszła zima!

Jednak nie skończyły się na tym dziwne pokazy

Na niebie hukło i dupło parę razy

Kolejny comeback, pośród niebiańskich trąbek

Pojawił się biały gołębek

I żeby tego nie było już za wiele

Przebiegły ciarki po każdym damskim ciele

Gdy zagrział głos, że wszyscy będą pożarci

A to był tylko taki żarcik

Witajcie wszyscy na moim czwartym solo

Za mną już poziom trzymania pod kontrolą

Wystąpię dla Was tylko w roli rapera

/O.S.T.R./

Masz wszystkie moje bity, teraz Ty wybierasz!

Siadźcie wygodnie, pozwólcie myślom płynąć

To AbradAb, jeden człowiek, jedna miłość

I kilka tematów, które chcę poruszyć

Oddaję album w Wasze uszy,

On

Już tu jest,

On już tu, już tu jest, on!